Rok IV KATOWICE PIĄTEK 16 LUTEGO 1934 ROKU Nr. 47

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 GR

REPREZENTACJE:
BIELSKO, Kolejowa 8, tel. 26-94
SOSNOWIEC Będzińska 17, t. 6-42
CIESZYN, ulica Głęboka 20
RYBNIK, Mikołaja Reja 9
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Socjaliści walczą jeszcze -- resztkami sił

Mordownia w Austrji

ma się ku końcowi

Rząd zapowiada: poddać się -- albo śmierć

Szubienice w miejsce armat

Rewolta w stolicy Austrji doga sa, lecz jeszcze nie można uważać jej za zlikwidowaną, wciąż bowiem na krańcach miasta, gdzie socjalistyczny magistrat w ciągu ostatnich 10 lat zbudował olbrzymie kompleksy domów mieszkalnych, dochodzi sporadycznie do walk.

Gasnący opór

Bardzo krwawe walki nocy ubiegłej toczyły się też o zdobycie kompleksu gmachów miejskich t. zw. Goethehof, położonych na peryferjach dzielnicy Leopoldstadt. Po całodziennych próbach zdobycia tego wielkiego ośrodka oporu, wieczorem rząd użył artylerji. Po kilku strzałach olbrzymia budowla stanęła w płomieniach. Krwawa łuna pożaru widoczna była nad całem miastem. Straż pożarna nie mogła dotrzeć do płonącego gmachu, gdyż **mieszkańcy, mimo pożaru, nie poddali się**, lecz zebrani na sąsiednich ulicach strzelali gęstemi salwami karabinowemi do wszystkich, którzy starali się zbliżyć do płonącej budowli.

Tak samo w różnych punktach dzielnicy Floridsdorfu jeszcze wciąż trwają krwawe zmagania. Olbrzymi obóz powstańczy w Meidling, t. zw. Magdalenen-Hof został zdobyty po bardzo zaciętym oporze.

Wezwanie do kapitulacji

Rząd ogłosił wczoraj późnym wieczorem, że wzywa zrewoltowanych do kapitulacji w ciągu dzisiejszego przedpołudnia. Kto do godziny 12-ej w południe stawi się, odda broń i amunicję, może liczyć na pardon. Nie dotyczy to jednak przywódców socjalistycznych. Od godz. 12 w południe **żaden ze zrewoltowanych nie może liczyć na litość.**

Jednym z ciosów moralnych dla walczących schutzbundowców miało być oświadczenie wicekanclerza Feya, że wodzowie socjalistyczni Deutsch i Bauer zbiegli do Czechosłowacji. Z szeregu źródeł pogłoskom tym zaprzeczają. Bauer i Deutsch znajdują się nadal w Austrji, a ten ostatni nawet **kieruje akcją bojową schutzbundowców.**

40 000-ne posiłki dla Schutzbundowców

Nad Wiedniem pojawiły się wczoraj **dwa samoloty**, które rozrzucały ulotki. Z jednej strony twierdzą, iż były to ulotki rządowe, wzywające do spokoju i opanowania, z drugiej, iż samoloty rozrzucały ulotki, **wzywające walczących robotników do wytrwania i zapowiadające przybycie posiłków.**

W dniu dzisiejszym nawet w śródmieściu Wiednia pojawiły się ulotki, wzywające robotników, by wytrwali na pozycjach, bowiem **w najbliższych godzinach stanie pod Wiedniem 40.000 schutzbundowców**, którzy mają uwolnić osaczone przez wojska rządowe placówki socjalistów.

Wyroki śmierci

Poważnym atutem w rękach rządu, mającym moralnie zdeprymować walczących robotników, są **sądy doraźne.**

Wczoraj zostały wydane i wykonane **dwa pierwsze wyroki śmierci tych sądów.**

Wieczorem powieszono 42-letniego schutzbundowca Münchreitera. Wyrok został wykonany, mimo, iż Münchreiter, jeden z najdzielniejszych schutzbundowców, ranny dwukrotnie podczas wczorajszych zajść, był tak słaby, że musiano go dostarczyć na noszach na miejsce stracenia.

Po północy został powieszony komendant oddziału straży ogniowej w Floridsdorfie, inż. Weissel, który z wieży strażackiej kierował ogniem karabinu maszynowego, przyczem zabitych zostało 10 policjantów i kapitan sztabu.

Pozatem sąd doraźny wydał wczoraj wyrok śmierci przeciwko introligatorowi Kalabowi, schwytanemu z bronią w ręku.

Ostre represje

Przeciwko socjalistom skierowano także cały szereg administracyjnych zarządzeń represyjnych. I tak w dniu wczorajszym rząd rozwiązał wszystkie socjalistyczne związki zawodowe, skonfiskował ich majątek, obsadził drukarnie pism socjalistycznych, rozwiązał liczne rady miejskie, w których większość posiadali socjaliści, gdzieindziej unieważnił socjalistyczne mandaty w przedstawicielstwach gminnych.

W Dolnej Austrji pozbawiono mandatów 4.121 radnych socjalistycznych.

W innych krajach związkowych, mniej uprzemysłowionych, gdzie procent socjalistów jest mniejszy, odsetek rozwiązanych rad i unieważnionych mandatów jest mniejszy. Po unieważnieniu parlamentarnych mandatów socjalistycznych, rząd Dollfussa będzie mógł bez trudności przeprowadzić **reformę konstytucji.** Socjalistyczny bank robotniczy został zamknięty, a fundusze jego tymczasowo unieruchomione przez władze.

Wczoraj wieczorem został aresztowany przywódca stronnictwa socjalistów żydowskich Poalej Sjonu Mendel Singer. Stronnictwo Poalej Sjon zostało rozwiązane.

Spokój wraca

WIEDEŃ, 15.2. (Godz. 12-ta). — W Wiedniu zapanował powoli spokój. Ruch uliczny bardzo ożywiony. Wszystkie przedsiębiorstwa tak miejskie, jak i prywatne są czynne. Pierwsza dzielnica miasta jest ciągle jeszcze strzeżona przez policję, która legitymuje przechodniów. Aprowizacja miasta jest zapewniona.

Na wezwanie kanclerza zgłaszają się liczni członkowie Schutzbundu, którzy **oddają broń i proszą o przebaczenie.** Część Schutzbundowców trwa w dalszym oporze. W kierunku cmentarza centralnego odeszły oddziały wojskowe. Słychać, że w okolicy cmentarza i w pobliżu Laabergu okopało się około 1200 członków Schutzbundu z karabinami maszynowemi. Do wznowienia walk **jednak — jak dotąd — nie doszło.**

Tysiące ofiar

Co do liczby ofiar, nadal jeszcze nie można się zorjentować. W przybliżeniu podają, iż **liczba zabitych waha się od 1000 do 1500 osób**, z czego 600 ofiar przypada na stolicę. **Liczba rannych oceniana jest na kilka tysięcy.** Według danych urzędowych **straty policji i wojska wynoszą 300 zabitych.**

Wśród zabitych znajduje się bardzo dużo kobiet i to nie niewinnych ofiar, lecz takich, które ramię w ramię z mężczyznami w okopach czynnie walczyły z wojskiem. W dzielnicy Ottakring istniał nawet specjalny kobiecy pluton karabinów maszynowych.

Większość członkiń tego oddziału została zabita podczas likwidacji gniazd karabinów maszynowych przez artylerję rządową.

Godziny Dollfussa są policzone (?)

Istnieje przekonanie, że po zakończeniu wojny domowej **Heimwehra upomni się o nagrodę za swe zasługi, o nagrodę** z pewnością bardzo wysoką, bo zażąda władzy w państwie. Dollfuss, o ile zupełnie nie ustąpi z szefostwa rządu, stanie się niewolnikiem w ręku przywódców Heimwehry. W kołach dziennikarzy niemieckich z Rzeszy kolportowane są informacje, że dni, czy nawet **godziny Dollfussa są policzone** i że ma on ustąpić ze stolca kanclerza na rzecz wicekanclerza mjr. Feya.

LINZ, 15.2. — Na prowincji sytuacja jest już prawie całkowicie wyjaśniona przez wojska rządowe. Jedynie miasto Ebersee znajduje się jeszcze w rękach socjalistów. Członkowie Schutzbundu zmusili tam robotników różnych fabryk do zaprzestania pracy, rozbroili następnie posterunek żandarmerji, zajęli urząd pocztowy i zabarykadowali wszystkie drogi, wiodące do Linzu. Wojska rządowe maszerują na Ebersee.

Demonstracje za oceanem

WIEDEŃ, 15.2. — Donoszą z Nowego Jorku, że przed poselstwem austrjackiem w Waszyngtonie zebrały się tłumy manifestantów tak, iż musiała interwenjować policja konna, płazując zebrany tłum. Demonstranci skierowali się następnie do konsulatu austrjackiego. Konsul generalny przyjął delegację komunistów i socjalistów, obiecując zakomunikować protest swemu rządowi.

Dalszy ciąg na str. drugiej.

Major Fey



Wicekanclerz Austrji, jeden z przywódców faszystowskiej „Heimwehry" i główny sprawca krwawej rzezi w Austrji, zostanie według wszelkiego prawdopodobieństwa następcą Dollfussa na kanclerskim fotelu

Zastanówmy się trochę...

Wizyta w Moskwie

Dziś powraca do Warszawy p. minister Beck, który tak przyjaźnie goszczony był w Moskwie w czasie swojej tam wizyty.

Wizyta ta — stwierdzić to można obecnie z całą pewnością — była silnem zaakcentowaniem zacieśniania się stosunków sąsiednich pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Z. S. R. R., jakie następuje od pewnego czasu.

W czterech ścianach gabinetu, na długich, wyczerpujących konferencjach omawiane zostały pomiędzy p. ministrem Beckiem i p. komisarzem ludowym spraw zagranicznych możliwości i sposoby zacieśniania tych stosunków przez obie strony.

Zanim można będzie zapoznać się bliżej z wynikami tych konferencyj, już dziś stwierdzić trzeba, że ze strony sowieckiej do wizyty polskiego ministra spraw zagranicznych w Moskwie przywiązywane jest pierwszorzędne znaczenie.

Jeśli, pomijając już względy natury politycznej, uświadomimy sobie wielką skalę możliwości na polu stosunków gospodarczych, jaka otwiera się przed obydwoma państwami z chwilą zacieśniania się sąsiedzkiego współżycia — ze swej strony wyrazić musimy zadowolenie, że właśnie tak a nie inaczej rozwijają się stosunki pomiędzy Polską a Sowietami.

:::oOo:::

Ostatnie pozycje socjalistów poddały się
Wiedeń całkowicie opanowany
przez wojska rządowe

WIEDEŃ, 15.2. — Termin ultimatum rządowego upłynął dziś po południu. Spokój, jaki panował od rana w Wiedniu, został zakłócony przez akcję wojsk rządowych, które otworzyły ogień na ostatnią pozycję socjalistów, znajdującą się pomiędzy przedmieściami Kagrau i Stadtlau. Pozycję te zdobyto bez trudu.

WIEDEŃ, 15.2. — Jak donosi urzędowa agencja austrjacka, akcja oczyszczania przedmieść stolicy z rebeljantów, prowadzona przez rząd, została ukończona. Opór socjal-demokratów został wszędzie całkowicie złamany.

Policja i wojsko zajęte są poszukiwaniem broni we wszystkich lokalach partji socjal-demokratycznej. Dotychczas znaleziono i skonfiskowano wielką ilość broni i amunicji. W wielu budkach tramwajowych znaleziono ukryte karabiny maszynowe. Członkowie Schutzbundu uciekają masowo z Wiednia.

Minister rolnictwa w Zakopanem

Minister rolnictwa i reform rolnych p. Bronisław Nakoniecznikow-Klukowski wyjeżdża w sobotę na dwa dni do Zakopanego. W czasie swego pobytu w Zakopanem p. minister obecny będzie na zamknięciu zimowych zawodów konnych.

:::*:::

Burzyciele spokoju w Irlandji
Miny podziemne - bomby i bagnety

DUBLIN, 15.2. — Hrabstwo Louth było widownią szeregu gwałtownych zajść w związku z wiecami, zorganizowanemi przez stronnictwo zjednoczonej Irlandji.

W Dundalk nastąpił silny wybuch założonej pod jeden z domów miny podziemnej, który spowodował zniszczenie domu oraz obrażenia paru osób. W Drogheda niebieskie koszule zostały gwałtownie zaatakowane przez tłum, wobec którego policja okazała się bezsilna. Dane przez nią strzały w powietrze nie odniosły skutku, wobec czego został sprowadzony oddział wojska, który zaatakował tłum i w końcu rozproszył go przy pomocy bagnetów i bomb gazowych. Zaszło wiele wypadków poranienia.

Wyprawa naukowa
do kraju wiecznego lodu

CAPETOWN (Afryka Połudn.), 15.2. — Szalupa „Milford" z wiceadmirałem Evansem na czele załogi wyruszyła dziś rano w zamiarze dotarcia do kontynentu Antarktycznego w miejscu w którem jeszcze nikt nie lądował.

Szalupa zarzuci po drodze kotwicę u wyspy Bouvet, jednej z najbardziej tajemniczych wysp świata. Powrót do Capetown przewidziany jest na 2 marca.

Jednem z zadań tej wyprawy są obserwacje naukowe.

Masowa zbrodnia w szale pijackim
na zabawie zabił 2 i ciężko ranił 4 osoby

Krwawa masakra wynikła w czasie libacji w zagrodzie Sujaków we wsi Dębowce w gm. Jeruzal pod Mińskiem Mazowieckim.

Około godz. 2-giej w nocy jeden z biesiadników, mieszkaniec tejże wsi, Stanisław Gałązka, który był pijany, wydobył w pewnej chwili rewolwer i począł strzelać naoślep do współuczestników zabawy.

Wśród zgromadzonych wynikła niesłychana panika. Wszyscy potracili głowy. Gałązka zabił Stanisława Sujaka, jego córkę 24-l. Bronisławę Owczarczykową oraz ciężko ranił żonę Sujaka, męża Owczarczykowej — Bronisława oraz Jakuba Duczka i Jana Kłosa, wszystkich mieszkańców tejże wsi.

Strzelanina trwała do godz. 6-ej rano. Przerażeni sąsiedzi zaalarmowali najbliższy posterunek policji. Gałązka na widok mundurów policyjnych uciekł z zagrody Sujaków, ostrzeliwując się gęsto z rewolweru.

Po krótkim pościgu Gałązka zdołał zbiec i ukrywa się w okolicach Żelechowa. W czasie ucieczki zabójca zatrzymał się w jednej z zagród i oświadczył, że nie da się wziąć żywcem i każdego, któryby usiłował go zatrzymać, położy trupem.

O masowej zbrodni zawiadomiono policję wojewódzką. Z Mińska Mazowieckiego wysłano specjalne patrole policyjne, które rozpoczęły pościg.

Ciężko rannych: Sujakową, Duczka, Kłosa i Owczarczyka przewieziono do szpitala powiatowego w Mińsku Mazowieckim.

Zwłoki tragicznie zmarłych, Sujaka i Owczarczykowej, zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

„Dar Pomorza"
w poł. Afryce

DURBAN, 15.2. — Przybył dziś do Capetown szkolny statek polskiej Marynarki Handlowej „Dar Pomorza". Przybycie poraz pierwszy statku polskiego do portu południowo-afrykańskiego wywołało tu ogromne zainteresowanie. Prasa podkreśla z dużem uznaniem nowoczesne wyposażenie statku.

:)*(:

Na ławie oskarżonych
przeklął ideologję komunistyczną

LIPSK, 15.2. Przed trubunałem Rzeszy w Lipsku rozpoczął się sensacyjny proces polityczny przeciwko kapitanowi w st. sp. Fraedrychowi, oskarżonemu o przygotowanie do zdrady stanu i podburzanie do czynów gwałtownych.

Fraedrych, mający burzliwą przeszłość, był pierwotnie członkiem hitlerowskiej S. A. w r. 1932 przeszedł do niemieckiej partji komunistycznej, dla której czynny był w charakterze wędrownego referenta.

Jak wykazały dochodzenia, Fraedrych jest jednym z moralnych sprawców krwawego starcia komunistów z policją w Dreźnie w dniu 25 stycznia ub.rok u, podczas którego 9 komunistów zostało zabitych a 12 odniosło ciężkie rany. W trakcie przewodu sądowego. Fraedrych przyznał publicznie, iż jego dotychczasowa linja polityczna była z gruntu fałszywa i że całkowicie zrywa z ideologja komunistyczna.

Posady w samorządach
dla wysłużonych podoficerów

Jak wiadomo, w roku ubiegłym ukazało się rozporządzenie rady ministrów w sprawie nadawania stanowisk w cywilnej służbie państwowej, samorządowej lub w przedsiębiorstwach państwowych wysłużonym podoficerom zawodowym wojska lub marynarki wojennej. W związku z tem rozporządzeniem ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło w specjalnym okólniku do wojewodów zasady nadawania stanowisk wysłużonym podoficerom w służbie samorządowej.

W myśl tych zasad przez wysłużonych podoficerów zawodowych mają być obsadzane tylko te wakujące w służbie samorządowej stanowiska, od powiadające stanowiskom III-ciej ewentualnie II-ej kategorji lub stanowiskom niższych funkcjonarjuszów państwowych, — które uprawniają do zaopatrzenia emerytalnego.

:::*:::

Pogoda

Małopolska wschodnia, przeważnie pochmurno z zanikającemi opadami śnieżnemi. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry północno zachodnie.

Pozostałe dzielnice: najpierw chmurno, miejscami mglisto, potem zachmurzenie zmienne. Noca lekki mróz, dniem odwilż. Słabe lub umiarkowane wiatry północno-zachodnie.

Raid lotników sowieckich

MOSKWA, 15.2. — Tel. wł. — Zapowiedziana w roku ubiegłym wizyta lotników sowieckich do Polski i Francji nie mogła dojść do skutku z powodów czysto technicznych.

Obecnie rząd sowiecki postanowił wysłać eskadrę lotniczą do Warszawy i Paryża, co ma nastąpić w maju r. b.

Lotnicy wyruszą dwoma szlakami: pierwszym z Moskwy przez Wilno, drugim z Kijowa przez Lwów.

Stan zatrudnienia nie pogarsza się - a bezrobocie wzrasta

Tajemnice statystyk bezrobocia w Polsce

wyjaśnia w ciekawym wywiadzie p. minister dr. Hubicki

Polska Agencja Telegraficzna podaje:

Według ogłaszanych w prasie wiadomości na naszym rynku pracy daje się ostatnio zauważyć dziwne zjawisko: znaczny wzrost liczby bezrobotnych około 400 tys. osób i jednocześnie wzrost liczby zatrudnionych.

Pragnąc ustalić przyczyny tego zjawiska P. A. T. zwróciła się do p. Ministra Opieki Społecznej dr. St. Hubickiego z prośbą, aby zechciał wyjaśnić, jak się ta sprawa przedstawia w rzeczywistości.

Aby zrozumieć tę anomalię — oświadcza Pan Minister — należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na maksymalne liczby bezrobotnych, zarejestrowanych w państwowych i komunalnych urzędach pośrednictwa pracy w latach poprzednich. I tak w 1929 r liczba ta wynosiła około 177 tys., w 1930 roku około 289 tys., w 1931 r. około 373 tys., w 1932 r. około 360 tys. i w 1933 r. około 280 tys. Jak widać z przytoczonych liczb,

do 1931 r. bezrobocie wzrastało,

co jest najzupełniej usprawiedliwione ogólnem pogorszeniem się konjunktury wskutek światowego krzysu. Po 1931 roku następuje zjawisko nawskroś paradoksalne. Pomimo dalszego ostrego pogłębiania się kryzysu gospodarczego, spada liczba osób, poszukujących pracy. Jest to tem dziwniejsze, że statystyka Zakładu Ubezpieczeń Społecznych itp. wykazuje wyraźne zmniejszenie się liczby zatrudnionych.

Jeżeli następnie porównać maksymalną liczbę zarejestrowanych bezrobotnych w 1933 r. (około 280 tys.) z lutym 1934 roku (około 400 tys.) to okaże się, że

wzrost bezrobocia wynosi około 120 tys. osób,

przyczem jest to wzrost nieposiadający napozór żadnego usprawiedliwienia.

— Czemże to, panie Ministrze, wyjaśnić?

— Przedewszystkiem należy podkreślić — odpowiada pan Minister — że statystyka bezrobocia w Polsce opiera się na liczbach osób, które zarejestrowały się w państwowych i komunalnych urzędach pośrednictwa pracy, jako poszukujące zajęcia zarobkowego. Osoba zarejestrowana, niezgłaszająca się w ciągu miesiąca od dnia rejestracji do Urzędu Pośrednictwa Pracy.

zostaje wykreślona z kartoteki

poszukujących pracy w założeniu, że albo znalazła sobie pracę, albo też zrezygnowała z dalszych jej poszukiwań.

W początkach kryzysu i związanego z nim wzrostu bezrobocia, bezrobotni rejestrowali się w urzędach pośrednictwa pracy i dowiadywali się co pewien czas o możliwościach znalezienia zajęcia. W ten sposób utrzymywali się oni w kartotekach urzędów. Wskutek zmniejszenia się wytwórczości, urzędy pośrednictwa pracy nie mogły dostarczać bezrobotnym wolnych posad. Po dłuższym więc okresie bezskutecznego dowiadywania się o pracę, wielu bezrobotnych, tracąc nadzieję na jej uzyskanie, poczęło zaniedbywać formalności i zgłaszania się do urzędu pośrednictwa pracy, co spowodowało wykreślenie ich z kartoteki. Fakt ten ze swej strony wywołał

zmniejszenie się oficjalnych liczb o stanie bezrobocia,

czyli liczb osób, poszukujących pracy za pośrednictwem państwowych i komunalnych urzędów pośrednictwa pracy.

Wspomniany przezemnie moment — natury psychologicznej — odegrał w tym wypadku doniosłą rolę. Równocześnie jednak należy podkreślić i inny moment natury materjalnej. Do 1932 roku akcja niesienia pomocy specjalnej bezrobotnym była prowadzona

za pośrednictwem PUPP.,

które okazywały tę pomoc bezrobotnym zarejestrowanym. Wpłynęło to oczywiście na pilne przestrzeganie przez bezrobotnych obowiązku rejestrowania się we właściwym terminie. Mając na względzie konieczność odciążenia PUPP. i skierowanie ich działalności w bardziej dla nich właściwym kierunku, akcję pomocy specjalnej przekazano od r. 1932

komitetom lokalnym i samorządom.

Rzecz zrozumiała, że fakt ten przyczynił się również do zmniejszenia się liczby bezrobotnych, rejestrujących się w PUPP.

— A jakie są panie Ministrze, przyczyny wzrastania bezrobocia od końca 1933 r.?

— Zacznijmy od przyczyny natury moralnej. W połowie 1932 r. Ministerstwo Opieki Społecznej położyło specjalny nacisk na to, aby pomoc, okazywana bezrobotnym, wyrażała się w miarę możności

w formie dawania im pracy

na celowych z punktu widzenia gospodarczego i państwowego robotach publicznych. Tendencja ta została w marcu 1933 r. rozszerzona i podkreślona przez utworzenie Funduszu Pracy. Do robót publicznych zaczęto przyjmować berobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P. W miarę rozwoju robót wzrastały widoki znalezienia pracy za pośrednictwem tych urzędów, tembardziej, że organy Funduszu Pracy stawiały, jako jeden z warunków uzyskania pracy, przedstawienie przez bezrobotnego zaświadczenia PUPP., że znajduje się on w ewidencji osób, poszukujących pracy za pośrednictwem tych urzędów. Wywołało to rzecz oczywista

znaczny napływ bezrobotnych,

rejestrujących się w PUPP. W końcu jesieni 1933 r. szereg robót publicznych uległ ze względów atmosferycznych przerwaniu na okres zimowy. Zwolnieni z pracy robotnicy nie omieszkali oczywiście zarejestrować się natychmiast w PUPP., aby z chwilą wznowienia robót móc uzyskać pracę. Wskutek tego liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła do niespotykanej dotychczas wysokości.

Z pośród innych przyczyn, które wpłynęły na wzrost liczby zarejestrowanych zasługują na podkreślenie dwie. Jedną z nich jest bezsprzecznie

usprawnienie samej rejsteracji bezrobotnych,

co dało się uzyskać, dzięki ogólnemu usprawnieniu działalności PUPP. Druga przyczyna leży w stanie gospodarczym różnych gałęzi przemysłu. Jeżeli obecnie można zauważyć pewną poprawę produkcji, którą niezbyt może ściśle, ale bardziej obrazowo, nazwałbym mianem produkcji miejskiej, to w rolnictwie stan zatrudnienia nie uległ naogół zmianom. Znajduje się ono nadal w stanie depresji kryzysowej i nie może dać należytego zatrudnienia ludności wiejskiej. Stan ten powoduje napływ ludzi ze wsi do miast w poszukiwaniu zarobku, którego nie mogą znaleźć na roli.

Stwierdzona obecnie poprawa stanu zatrudnienia w miastach oraz przewidywane uruchomienie robót publicznych na wiosnę, przy nadal niewykazującym poprawy położeniu na wsi, musiało również wpłynąć na

zwiększenie się napływu bezrobotnej ludności wiejskiej,

a tem samem na powiększenie liczby osób, zarejestrowanych w urzędach pośrednictwa pracy.

Przytoczone powyżej przezemnie uwagi wyjaśniają w sposób wystarczający, że obecny wzrost bezrobocia nie pozostaje w związku ze stanem zatrudnienia, nie jest następstwem pogorszenia się położenia gospodarczego, nie może on zatem wzbudzić w żadnym razie nowych obaw o nasz rynek pracy.

———:::oOo:::———

Kolej Śląsk-Gdynia opłaca się zupełnie dobrze

W związku z odbytem w tych dniach zebraniem komitetu dyrekcyjnego i rady Towarzystwa Kolejowego Polsko - Francuskiego, dowiadujemy się, że wyniki prowizoryczne, dotyczące eksploatacji nowowybudowanej linji Śląsk — Gdynia wykazują stały wzrost ruchu.

Dzięki temu ogólne rezultaty eksploatacji przedstawiają się pomyślnie i odpowiadają przewidywaniom, gdyż dochody wykazują dostateczne pokrycie dla wszelkiego rodzaju wydatków eksploatacyjnych i dla obsługi długu obligacyjnego.

Należy zaznaczyć, że rada Towarzystwa na odbytem ostatnio posiedzeniu, przy zupełnej zgodności poglądów grupy polskiej i francuskiej zaaprobowała decyzje, powzięte co do dalszej eksploatacji linji przez Polskie Koleje Państwowe na rok 1934.

SPORT

CRACOVIA ZDOBYWA PUHAR M. S. Z.

Zarząd P. Z. P. N. przyznał K. S. Cracovia puhar Min. Spraw Zagranicznych, który, jak wiadomo, zdobywa klub, posiadający najlepszy bilans wyników międzynarodowych.

Punktacja na r. 33 przedstawia się nast.: Cracovia 13 pkt., Pogoń 12 pkt., Czarni 5 pkt.

NOWY ZARZĄD K. S. DĄB.

Na onegdaj odbytem walnem zebraniu wybrano zarząd K. S. Dąb w nast. składzie: Prezes p. inż. Olszak, wiceprezes p. inż. Czaszek, II. w.-prezes p. por. Wróbel, sekretarz p. Demut, zast. sekr. p. Ciecińśki, skarbnik p. Kozłowski, zast. — p. Mańczyk, naczelnik p. Hexmann, zast. — p. Sławiczek, ławnicy pp. Olszówka-Cieślik i Szot, kom. rewizyjna pp. Podbio-Szot i Janiszewski.

Adres klubu: KS. Dąb Katowice, Huta Baildon (na ręce p. inż. Czuszka).

Losowanie bonów Funduszu Inwestycyjnego

W dniu 15-ym lutego r. b. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone Nr. Nr. 2644, 37220, 3138, 5048, 4609, 28439, 18571 we wszystkich dziesięciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P Nr. 89, poz. 694).

Wylosowane bony wykupowane są przez kasy skarbowe po zł. 100 za bon 25-złotowy.

Reorganizacja rządu czechosłowackiego

PRAGA, 15.2. Rząd premjera Malyperta podał się wczoraj popołudniu do dymisji. Krok ten pozostaje w związku z przygotowywanem obniżeniem złotej wartości korony, na co nie zgadzało się stronnictwo narodowo-demokratyczne, które w gabinecie posiadało resort handlu.

W nowym rządzie zaszły nieznaczne zmiany. Ministrem handlu został inż. Dostalek, dotychczasowy minister robót publicznych.

W sejmie rozporządza nowy rząd absolutną większością 33-ch głosów.

:::*:::

Burzliwy strajk

PARYŻ, 15.2. Z Madrytu donoszą, że na jednem z przedmieść dokonano zamachu bombowego na skład materjałów budowlanych, który został całkowicie zniszczony.

W wielu dzielnicach miasta doszło do starć ze strajkującymi robotnikami budowlanymi, którzy usiłowali spalić wagon tramwajowy oraz podpalili kaplicę. Na przedmieściu Las Ventas odbyły się manifestacje strajkujących, które rozproszyła policja.

:::*:::

Polak padł ofiarą nieludzkich żandarmów francuskich

LYON, 15.2. — Sprawa tajemniczego zgonu emigranta polskiego, Jakóba Ciska w Montlucon, który uległszy potłuczeniu wskutek upadku z roweru, został przez żandarmerję zamknięty w areszcie, gdzie zmarł, nie odzyskawszy przytomności, zaczyna nabierać sensacyjnego obrotu.

Sprawą zainteresowały się polskie władze konsularne oraz organizacje zawodowe polskie przy Generalnej Konfederacji Pracy, które zamierzają dążyć do wyświetlenia sprawy i ustalenia odpowiedzialności za śmierć Ciska. Obrony interesów rodziny zmarłego miał się podjąć słynny adwokat paryski, Legrand.

:::*:::

Nie pchaj palca między drzwi...
Za Palestynę pobity do krwi

Obywatel Król. Huty pan Jerzy Lenert (Narożna 6), nie jest przyjacielem żydów i na to nie ma lekarstwa. Gorzej jednak bywało, gdy pan Lenert zanadto zajrzał do kieliszka. Wówczas szukał okazji do okazania swej antypatji

synom Izraela.

Onegdaj późnym wieczorem, opuściwszy po kilkunastu czystych restaurację, znalazł się p. Lenert na ulicy Wolności w Król Hucie. Pech chciał, że o pana Lenerta otarł się jakiś *„mniejszościowiec narodowy"* wyznania handlowego.

Wódka zrobiła swoje.

Jak furjat wpadł pan Lenert na owego semitę, obrzucając go stekiem wyzwisk a na koniec

wysłał go do Palestyny".

Rozdrażniony niestosownem odezwaniem się handlowiec jednak starał się wybić te bezeceństwa z głowy pana Lenerta, kiedy jednek nie pomagały uciekł się do laski, którą zakreślił w powietrzu łuk, poczem koniec tego „instrumentu"

zetknął się z głową

pana Lenerta. Uderzenie musiało być silne, bowiem pan Lenert upadł na ziemię silnie brocząc krwią.

Powstało zbiegowisko, co widząc wojowniczo nastrojony handlowiec

zdezerterował z pobojowiska

tak szybko, że nie zdołano go już zatrzymać.

Panem Lenertem zaopiekowała się policja powierzając jego

nadbitą głowę

opiece pogotowia ratunkowego.

Wydalony z Niemiec

Na przejściu granicznem Bytom — dworzec wydaliły wczoraj władze niemieckie graniczne 30-let. Szymona Jurczenkę, obywatela polskiego, pochodzącego z Palikowa, pow. Brody jako uciążliwego obcokrajowca.

Jurczenko pracował na roli, w jednym z majątków Śląska opolskiego. Gdy się dowiedziano, że J. jest obywatelem polskim pozbawiono go pracy a następnie wyrzucono.

:::*:::

Wino krymskie i kaukaskie
importowane do Polski

Po wielu latach przerwy ukazało się na rynku w Polsce wino z kraju Związku Sowieckiego: krymskie i kaukaskie.

Dotychczas przybyło do Polski 12 wagonów tego wina. Wzamian za prawo importu wina — Polska uzyskała prawo eksportu produktów przemysłowych do Rosji.

Wina krymskie i kaukaskie kalkulują się w Polsce bardzo tanio i sprzedawane być mogą po 3.50 — 4 zł. za butelkę.

Pochodzą one z winnic, stanowiących przed wojną własność dworu cesarskiego.

:::*:::

Mrozy

Kraj nasz jest niewątpliwie jednym z najbardziej niestałych i kapryśnych, jeśli idzie o — aurę.

W grudniu przeżywaliśmy mrozy polarne, w styczniu słoneczko i ciepłe podmuchy wiatru kazały spodziewać się — wiosny, parę dni temu przeszedł nad Polską wietrzny huragan, jakiego najstarsi ludzie nie pamiętali, w tygodniu bieżącym Warszawa żyje pod znakiem temperatury nie przekraczającej 5 stopni, a tymczasem w innych połaciach kraju szaleją śnieżyce i trzaskające mrozy.

I tak np. na Wileńszczyźnie zanotowano wczoraj rano— 15stopni, podobnie było na Polesiu, zato na Pokuciu temperatura osiągnęła 27 stopni poniżej zera. W Krynicy spadły śniegi, pokrywając okolicę grubą warstwą.

Przyjęcia i konferencje ministra Becka w Moskwie

MOSKWA, 15.2. — We środę min. Beck przyjęty był przez prezesa CKW Kalinina, poczem odbyło się śniadanie, wydane przez prezesa rady komisarzy ludowych Mołotowa.

Popołudniu p. Minister odbył dłuższą konferencję z komisarzem Litwinowem, a następnie zwiedził centralny Dom Czerwonej Armji w Moskwie.

Statek niemiecki zatonął u wybrzeży polskich

GDYNIA, 15.2. — Władze portu powiadomione zostały, że w nocy z dnia 9 na 10 b. m. statek niemiecki „Claus" zauważył inny statek niemiecki, „Saturn", na wysokości Rozewji w odległości 12 mil od brzegu, który płynął w kierunku Gdańska i w pewnym momencie został przez falę tak uszkodzony, że z miejsca poszedł na dno wraz z całą załogą.

Statek „Claus" schronił się przed burzą do Piławy.

Bestjalski wybryk
oślepił dwie kobiety

ŁÓDŹ, 15.2. — Na sklep Izraela Herszkorna przy ul. Żeromskiego dokonano w środę tajemniczego napadu.

Około godz. 20-ej, gdy w sklepie znajdowało się kilku klientów oraz dwie siostry i ojciec Herszkorna, rzucono z ulicy kamienie, które rozbiły szybę wystawową. Wślad za kamieniami wpadła do sklepu butelka z kwasem siarczanym, która roztrzaskała się o bufet, a zawartość jej poparzyła wszystkie znajdujące się w sklepie osoby. Siostry Herszkorna doznały ciężkich poparzeń twarzy i wypalenia oczu. Dość poważnie poparzony został również ojciec Herszkorna. Pozostali odnieśli lżejsze poparzenia.

Policja prowadzi dochodzenia celem wykrycia sprawców.

Zakała rodziny

W związku z notatką kronikarską z dnia 13 bm. p. t. „Samobójca w komisarjacie prosił o ratowanie życia", która ukazała się w N-rze 44 naszego pisma, prosi nas rodzina niedoszłego samobójcy Józefa Gotza z W. Hajduk (16 lipca 43), że Gotz, inwalida wojenny b. armji pruskiej, pobiera rentę w kwocie 49 zł. miesięcznie, którą stale przepija i nie daje nic na utrzymanie domu; przeciwnie po przetrwonieniu renty utrzymywany jest przez żonę i swych pasierbów, pracowników gastronomicznych.

Ostatnio podjął Gotz rentę w styczniu br. i więcej nie pokazał się w domu, natomiast zamieszkał u jednej z przyjaciółek, która prawdopodobnie wydaliła go z swego domu.

Nadto proszeni jesteśmy o podkreślenie, że jest to już trzeci skolei zamach Gotza, który jest zdeklarowanym pijakiem i wykolejeńcem.

Bicz na sprzedawców mleka

Wobec usuwania się z pod kontroli sprzedawców mleka przypomina magistrat m. Katowic, że po myśli art. 1 rozp. polic. z dn. 3 lutego 1903 r. podlega handel wzgl. sprowadzający mleko dla celów handlowych obowiązane są pod rygorem skutków prawnych przewidzianych w art. 18 wspomnianego rozporządzenia zgłosić się niezwłocznie w Zarządzie Policji Miejskiej w Katowicach (ul. Pocztowa 2, pok. 71), najdalej zaś do 19 lutego 1934 r.

Uchylający się od kontroli będą surowo ukarani.

:::*:::

Wielki „Apel Morza" w Katowicach

Harcerskie Drużyny Żeglarskie Choragwi Śląskiej urządzają w niedzielę 18 lutego r. b. o godz. 11-ej w sali Teatru Polskiego w Katowicach „Apel Morza". Będzie to uroczysta akademja pod protektoratem p. Wojew. Grażyńskiego, w której prócz szerokich sfer społeczeństwa wezmą udział wszystkie drużyny żeglarskie ze Śląska.

Akademja ta jest jeszcze jednym wyrazem zrozumienia wartości polskiego morza wśród harcerzy, którzy tak gorąco miłują polskie wody.

Zaznaczyć należy, że harcerze śląscy opodatkowali się dobrowolnie na zakupno jachtu morskiego, na którym będzie się szkoliło corocznie kilkudziesięciu harcerzy w żegludze morskiej.

):*:(

Przygoda podpitego kierowcy
Rozbił wóz, ranił konia i wywrócił samochód

Wczoraj krótko po północy zderzył się na ul. Król.-Huckiej w Dębie samochód półciężarowy, prowadzony przez szofera Maksymiljana Rudzkiego z Katowic, z parokonną furmanką Emila Binka z Dębu.

Skutkiem zderzenia koń furmanki został pokaleczony oraz uległ złamaniu dyszel i przednie koło. Odrzucony zaś siłą zderzenia samochód wjechał poprzez tory tramwajowe w pole i legł wywrócony.

Jak ustalono, winę wypadku ponosi kierowca samochodu, nie posiadający prawa jazdy, który w dodatku był podpity.

Luksusowy wagon szacha
w drodze do Polski

Dowiadujemy się, że wspaniały wagon, który Szach perski zamówił w zakładach Vikersa w Anglji, przewieziono już do Niemiec Spodziewać się należy, że wagon przyprowadzony zostanie do Polski w przyszłym tygodniu, z pewnością zaś przejdzie przez linię średnicową w Warszawie.

Wagon Szacha wykonany jest z wyszukanym przepychem jednocześnie, jako wagon sypialny, jadalnia i salonka. Kosztował Szacha przeszło 5.000,000 złotych.

Skąd szły pieniądze na libacje

Fikcyjne i fałszowane rachunki w dyrekcji zakładów ks. pszczyńskiego

Sensacyjna rozprawa Pistoriusa przeciwko dyr. Bayerowi

W sądzie okręgowym w Katowicach odbyła się wczoraj sensacyjna rozprawa o zniewagę z oskarżenia prywatnego byłego dyrektora ks. pszczyńskiego, Jana Bayera, przeciwko byłemu gen. dyrektorowi zakładów ks. pszczyńskiego, osławionemu Pistoriusowi, który jak wiadomo zbiegł zagranicę.

Rozprawa wczorajsza rzuciła jaskrawe światło na panujące w dyrekcji zakładów ks. pszczyńskiego stosunki.

Tło tej sprawy było następujące: W swoim czasie generalny dyrektor Pistorius wypowiedział dyrektorowi Bayerowi posadę nadmieniając, iż zwolnienie następuje spowodu sprzeniewierzenia kwoty 3 tys. zł.

Dyr. Bayer wytoczył skargę o zniewagę i w pierwszej instancji dyr. Pistorius został skazany na 600 zł. grzywny z zamianą na 2 tygodnie aresztu.

Od wyroku tego dyr. Piostorius wniósł odwołanie podając w uzasadnieniu, że dyr. Bayer od szeregu lat dopuszczał się sprzeniewierzeń na szkodę ks. Pszczyńskiego, wespół z dyrektorami Edelmanem, Ebelingiem i innymi, którzy zostali też zwolnieni. Sprzeniewierzeń dokonywano w ten sposób, że podejmowano równe sumy, wpisując je jako wydatki.

Na wczorajszej rozprawie dyrektor Bayer przyznał, że kwitowano fikcyjne wydatki, a pieniądze zużyto na libacje z urzędnikami jednak działo się to miało na wyraźne polecenie przełożonych.

Szereg niższych urzędników zakładów ks. Pszczyńskiego przesłuchanych w charakterze świadków przyznało, że podpisywali rachunki po 2 tys. i więcej złotych, a podejmowali tylko po kilkadziesiąt złotych. Na pytanie, czy nie uważali tego za karygodne, oświadczyli, iż robili to w obawie przed utratą posady.

Część świadków stwierdziła, że znajdujące się w księgach handlowych dyr. zakładów ks. Pszczyńskiego kwity z ich podpisem są sfałszowane.

Rozprawa interesował się mocno sam ks. pszczyński, który delegował na rozprawę specjalnego obserwatora.

Wyrok w tej sprawie zostanie ogłoszony wp oniedziałek 19 b. m. o godz. 10-ej przed południem.

Niedziela dozwolona dla handlu

W roku 1934 ustaliły władze następujące dozwolone dla handlu niedziele: Dnia 25 marca, 13 maja, 2, 16 i 23 grudnia.

Czas handlowy od godz. 13 do 18.

Również przedłużono do godz. 20 w dniach poprzednich: 3, 29 i 31 marca, 14 kwietnia, 2, 18 i 19 maja, 30 czerwca, 1 i 15 września, 31 października, 3 listopada, 1, 15, 21, 22 i 31 grudnia.

W wigilię 24 grudnia 1934 r. sklepy mogą być otwarte dla klienteli do godziny 17-ej.

Francuzi z huty „Silesia“ nie wydali węgla deputatowego

Czyżby umyślnie prowokowali robotników?

Załoga prażalni i cynkowni huty „Silesia“ w Lipinach, należącej do Śląskich Kopalń i Cynkowni, gdzie właścicielami są Francuzi, nie otrzymała dotąd za listopad i grudzień węgla deputatowego. Ponieważ załoga wynosi 400 robotników, zaległości w węglu deputatowym sięgają 500 ton.

Wszystkie interwencje rady załogowej pozostają bez rezultatu. Fakt ten wywołał wśród robotników wielkie wzburzenie i załoga zamierzała przystąpić do strajku.

Zapobiegły temu perswazje przed stawicieli związków zawodowych, którzy podejmą kroki interwencyjne.

Zaznaczyć trzeba, że Śląskie Kopalnie i Cynkownie mają własną kopalnię węgla „Matyldę“, graniczącą z hutą płotem. Dlatego też jest niezrozumiałe, iż robotnicy nie mogą otrzymać węgla i pozostają bez opału przez okres najsroższej zimy.

Sprawą tych podejrzanych praktyk powinien się zająć już nietylko komisarz demobilizacyjny względnie inspektor pracy, ale i prokurator, wygląda to tak bowiem, jakgdyby panowie Francuzi chcieli koniecznie doprowadzić do jakichś konfliktów.

Pozatem zaznaczyć trzeba, że 110 robotników kopalni „Matylda“ otrzymało w ubiegłą sobotę b. m. wypowiedzenie pracy z powodu braku zamówień.

Sprawa tych wypowiedzeń będzie dziś przedmiotem konferencji u komisarza demobilizacyjnego.

Wspólnota interesów nie zapłaciła

Rozżaleni robotnicy u p. vice-wojewody

Na dzień wczorajszy, t. j. na 15 b. m. zapowiedziana była w hutach i zakładach Wspólnoty Interesów wypłata zaliczek na poczet zaległych zarobków robotnikom.

Robotników spotkał jednak zawód, ponieważ wypłaty nie odbyły się, a nawet nie podano robotnikom terminu, kiedy odbędzie się wypłata zaległej roboczizny. Nie trzeba dodawać, iż fakt ten wzbudził wielkie rozgoryczenie wśród robotników nie posiadających żadnych rezerw pieniężnych.

*

Wobec zalegania z wypłatą zarobków robotnikom kopalni „Florentyna“ w Łagiewnikach, należącej do Wspólnoty Interesów, dowiadujemy się, że w dniu dzisiejszym, t. j. w piątek, udaje się do Katowic delegacja robotników, by złożyć zażalenie na ręce p. vicewojewody dr. Saloniego.

:::*:::

Wielka afera sacharynowa

Wyrok na przemytników w sobotę

Przed wydziałem karno - skarbowym sądu okręgowego w Katowicach, któremu przewodniczył sędzia Borodzicz, odbył się wczoraj dalszy ciąg sensacyjnego procesu przeciwko zawodowej szajce przemytników sacharyny z Nowej Wsi i Rudy Śląskiej, na czele której stał Wilhelm Zawada.

Banda składała się z 15-tu członków, w tem gros stanowiła rodzina Zawadów.

Akt oskarżenia zarzucał im przemycenie 4200 kg. sacharyny. Straty wyrządzone skarbowi państwa wynoszą setki tysiecy złotych.

Straż graniczna otrzymała w swoim czasie poufna informacje, że Wilhelm Zawada stoi na czele szajki przemytniczej, będącej na usługach mieszczącej się w Bytomiu organizacji przemytu sacharyny Sternera i Vogla.

Szajka ta miała na swoje usługi rewidentkę celną, Niegoniową, która z okazaniem umówionego znaku, a w tym wypadku kartki kalendarza ściennego, przepuszczała należące do szajki przemytniczki z sacharyną, pobierając wynagrodzenie 10 złotych od głowy.

W sacharynę przemytniczki zaopatrywały się w Zabrzu w ekspozyturze Sternera i Vogla u Anny Polczykówny. Na wczorajszej rozprawie oskarżeni, przeważnie kobiety, cofnęły zeznania złożone w śledztwie, wypierając się winy. Zeznania świadków obciążyły jednak mocno oskarżone.

W dniu wczorajszym rozprawa została ukończona, a wyrok będzie ogłoszony w sobotę 17 b. m.

Oskarżał wice - prokurator dr. Stankiewicz.

:)*(:

Wojowniczy rozwodnik i jego żona

Smutne zakończenie ataku na komornika

Z Tarnowskich Gór donoszą:

Wczorajszego czwartku w południe baraki miejskie przy ul. Górniczej były terenem przykrego incydentu, wywołanego przez mieszkającego tam robotnika, Józefa Cogola.

Cogol, który na mocy uchwały sądowej uzyskał separację, wzbraniał się wydać swej żonie Agnieszce wniesione przez nią jako wiano meble i pościel.

Poszkodowana małżonka zaskarżyła Cogola i sprawę wygrała.

Kiedy wczoraj przybył do Cogola komornik Spryś w asystencji policji, celem przeprowadzenia rozdziału własności małżonków, Cogol uniemożliwił wykonanie czynności służbowych komornikowi, zamykając mieszkanie na klucz.

Po wyważeniu drzwi uzbrojony w deskę Cogol rzucił się na komornika i policjantów, których musieli go poskromić pałkami gumowemi.

Zajście ściągnęło do baraków tłum ludzi, który przypatrywał się tej szczególnej przeprowadzce.

Dwie rozprawy przeciwko wywrotowcom

Tylko jedna oskarżona uniewinniona

W dniu wczorajszym przed izbą karną sądu okręgowego w Katowicach odbyły się dwie większe rozprawy komunistyczne, które przyniosły w sumie wyroki zasądzające na 15 lat więzienia.

W pierwszym wypadku odpowiadała za działalność wywrotową była pracowniczka poselstwa sowieckiego w Berlinie, Cyla Kino oraz mieszkaniec Janowa, Antoni Duda, którzy przygotowali akcję wywrotową. W wyniku przewodu sądowego Kino skazana została na półtora roku, a Duda na rok więzienia. Sąd orzekł pozatem utratę praw obywatelskich dla obojga na przeciąg lat 5.

W drugim wypadku na ławie oskarżonych zasiadło 10 osób, które pod płaszczykiem związku wolnomyślicielskiego: żydowskiej organizacji kulturalnej „Kultura“ prowadziła działalność wywrotowa i akcje za oderwaniem Śląska od Polski. Główna oskarżona Rzepkowicz została skazana na 2 lata więzienia, Kalla Lewicz na półtora roku, zaś Jakób Gronia, Józef Maroń, Paweł Bazgier, Ryszard Jauerning, Franciszek Piotrowski, Alfred Dyla i Emil Broll, na karę po roku więzienia. Jedna oskarżona uniewinniono z braku dowodów winy.

Podstęp gościnnych złodziejów

Uśpili i okradli naiwnego obywatela

Kolejarz Główka z Nowej Wsi, miał niezwykłą przygodę. Powracając pewnego razu do domu został zaczepiony przez 4-ch przyzwoicie ubranych mężczyzn, którzy podając się za jego starych znajomych, zaprosili go na wódkę.

Po wypiciu pierwszego kieliszka, Główka zasnął, prawdopodobnie pod działaniem narkotyku. Obudził się bez portfelu, gdzie posiadał 75 zł.

Rozpoznał później na ulicy jednego z gościnnych złodziejów i oddał go w ręce policji. Okazało się, nim Rudolf Sroka, wielokrotnie karany.

Wczoraj odbyła się rozprawa, w wyniku której Sroka został skazany na 7 miesięcy więzienia.

Pędzący samochód bez szofera

budził popłoch na ulicy

Z Bielska donoszą: Wczoraj w południe na ulicy 3 Maja w Bielsku obok hotelu „Prezydent“ pozostawił szofer, Stanisław Czekanik samotnie wóz ciężarowy, Śl. 10137, zapominając wyłączyć motor.

Pod wpływem drgań motoru samochód ruszył po spadzistej ulicy i włączył biegi. Wóz przejechał znaczny kawałek ulicy, wjechał na tor kolejowy w Bielsku, zatrzymując się dopiero na barierze żelaznej peronu dworca kolejowego.

Ofiar w ludziach ten niezwykły wypadek na szczęście nie pociągnął.

Szofer bedzie odpowiadał przed sądem za niedbalstwo.

Na marginesie zagadnienia prostytuc i

Była urzędniczka Urzędu Śledczego
oskarża kobiecą policję obyczajową

Szanowny Panie Redaktorze!

Od pierwszej chwili istnienia pisma Pana, jestem jego zwolenniczką. W przeciągu całego czasu jego czytania nigdy nie zabierałam głosu, tylko dla tego, że ciężka walka o chleb którą staczam z życiem, nie pozwalała mi na to ale teraz czytając listy na temat zagadnienia prostytucji, musiałam się odezwać, gdyż temat ten jest mi bardzo dobrze znany. Skąd? Przed laty już za czasów polskich starałam się o pracę, a mając wówczas dobrą protekcję, otrzymałam posadę w Urzędzie Śledczym w Warszawie w wydziale obyczajowo - sanitarnym. Pracowałam tam tylko przez 2 miesiące ale i to były dni mej męki i udręki. Bałam się o swój stan psychiczny i wkońcu zmuszoną byłam ustąpić.

Przeczytałam w dyskusji list stałej czytelniczki, która mówi, że przecież wśród funkcjonarjuszy pol. obycz. są kobiety - urzędniczki.

Tak jest. Są. A my wyobrażamy sobie kobietę — jako lekarza duszy ludzkiej. Tymczasem owe kobiety - urzędniczki są a w każdym razie były bardzo dalekie od tego ideału, jak je sobie wyobrażamy.

Z czasów swej pracy pamiętam np. taki wypadek. Przyprowadzają dziewczynę uliczną. Koleżanka moja biurowa przesłuchuje ją i okropnie nie po ludzku do niej się zwraca. Owa dziewczyna, pomimo, że „uliczna" ale ambitna i posiadająca honor, zwraca mojej koleżance uwagę, by zechciała po ludzku do niej mówić, gdyż w przeciwnym razie, przestanie jej odpowiadać. Wtedy moja koleżanka wstaje i bez namysłu **uderza w twarz dziewczynę.** Dziewczyna chwyta za kałamarz i rzuca go w głowę pani urzędniczki. Powstaje tumult i obustronne okropne wyzwiska. Na to p. urzędniczka wybiega na korytarz, wołając policjanta.

Rezultat był taki, że dziewczyna omdlała, dostała szklankę wody i musiała odpowiadać.

Dlaczego — pytam ta niesprawiedliwość? Czy dlatego, że los pozwolił pani urzędniczce wtedy usiąść za stołem w biurze, a dziewczynie — od młodych lat matką, szkołą, wykształceniem, pracą — była tylko ulica?

Nie szukajmy zresztą prostytucji tylko na ulicy, bo **ukryta prostytucja jest gorszem bagnem, niż ta jawna.**

Pan „b. sędzia" pisze, że aż uszy puchną od słuchania bluźnierstw tych ulicznic. Niechby się Pan b. sędzia przeszedł do „salonów" obyczajówki i łaskawie raczył przysłuchać się jakie plugawe słowa padają (być może dziś już nie — ale padały za czasów mojej tam pracy) z karminowych usteczek pań urzędniczek. Pan, jako b. sędzia powinien każdy medal oglądać z dwóch stron, i dopiero wtedy wyrok wydawać. Dlaczego pan nie starał się poznać duszy takiej kobiety? Napewno pan b. sędzia jest dziś w tym wieku, że mógłby być ojcem nie jednej z nich. Gdyby mi wolno było pisać to, co wiem i co myślę — to bym dużo, bardzo dużo na ten temat pisała. Jedno tylko powiem jeszcze moim byłym koleżankom, żeby zmieniły swoją „wielkość" podczas urzędowania, gdyż te nieszczęśliwe ofiary losu i ulicy, są też ludźmi i są kobietami i posiadają, duszę, serca i rozum. Trzeba z niemi po ludzku postępować. One nigdy pierwsze nie ubliżą! Miałam możność to zaobserwować. Nie wolno starać się w nich zakorzeniać tą straszną zemstę ukrytą, na dnie ich zbolałych dusz.

Racz przyjąć Sz. Panie Redaktorze słowa uznania, dla Twego poczytnego i rozumiejącego niedolę ludzką pisma

Człowiek.

Jak opętany tańczył przemytnik
na pomarańczach

Podróżni, oczekujący na przybycie pociągu na stacji kolejowej Szarlej — Piekary byli onegdaj świadkami niesamowitego widowiska.

Oto dwaj zaczajeni opodal mostu kolejowego strażnicy graniczni zauważywszy, że przez biegnącą obok stacji granicę zieloną usiłuje przez dwóch przemytników z workami na plecach, podeszli i zatrzymali obydwóch.

Zatrzymani, jak się okazało mieszkańcy Szarleja: Wilhelm Wojczyk i Konrad Ostrowski, nieśli w workach przemycone z Bytomia pomarańcze, razem 28 kg. Ostrowski zachowywał się spokojnie, natomiast Wojczyk rozwiązawszy worek wysypał pomarańcze na ziemię i celem uniemożliwienia zajęcia cennych owoców przez strażnika, z pasją rzucił się na pomarańcze i obcasami zgniótł je na miazgę. Następnie dla udaremnienia aresztowania targnął się czynnie na strażnika i nie pozwolił odprowadzić się do lokalu placówki strażniczej.

Za ten wybryk odpowie Wojczyk przed sądem w Tarnowskich Górach, dokąd został odprowadzony.

*

Ubiegła doba minęła na zielonej granicy naogół spokojnie. Pod Brzezinami zatrzymali strażnicy gran. Władysława Macha i Marię Ziwioną z Grodźca (pow. Będzin), od których odebrano 8 kg. płatków kokosowych, 4 kg. migdałów i 3 kg. pomarańcz, zaś za nielegalne przekroczenie granicy (bez towaru), ujęto Michała Termina z Michałkowic i Józefa Mrozka z Maciejkowic. Obydwu przekazano policji w Brzezinach Śl.

Na odcinku Szarlej — Buchacz zostali ujęci z towarem pochodzenia niemieckiego: Genowefa Bajdurówna i Agnieszka Starościkówna z Bobrownik -pow. Będzin) z 20-ma pomarańczami, Piotr Franielczyk i Konrad Orzełek z Wielkich Piekar z 115 szt. pomarańcz i 10 kg. drożdży, wreszcie Paweł Bułka z Szarleja. (3 obrusy gumowe).

Przemycony towar odebrały urzędy celne w Szarleju, Radzionkowie i Brzezinach Śl.

Dyrektorzy w więzieniu
Sensacyjne aresztowanie w Bydgoszczy

Niezwykłą sensację wywołało na całem Pomorzu niespodziewane aresztowanie w Bydgoszczy dwu naczelnych dyrektorów wielkiego banku tamtejszego, jakim jest „Deutsche Volksbank". Aresztowanymi są Ernest Kreft i Erwin Bigalke.

Śledztwo prowadzone od szeregu miesięcy w sprawie skandalicznej upadłości Banku Stadthagena oraz wiążącemi się zeń nadużyciami w firmie „Karbid Wielkopolski" naprowadziło na nici łączące powyższe afery z Volksbankiem w Bydgoszczy.

Sędzia do spraw szczególnego znaczenia p. Wolski, prowadzący śledztwa, zarządził rewizję w lokalu Volksbanku, która dała po kilkunastu godzinach pracy wprost rewelacyjny materjał. W następstwie wydano rozkaz aresztowania obu dyrektorów.

Volksbank znany był na całem Pomorzu ze swej ożywionej działalności, popierającej różne instytucje gospodarcze pozostające pod wpływami przywódców hakatystycznych.

Wiadomości te wywołały również duże zaniepokojenie wśród drobnych „ciułaczy" Volksbanku składających swe oszczędności nietylko w Bydgoszczy, lecz i w oddziałach, znajdujących się w innych miastach pomorskich.

W związku z toczącem się śledztwem bliższe szczegóły tego sensacyjnego aresztowania trzymane są narazie w tajemnicy.

Bezrobotni nie płacą
podatku mieszkaniowego

Ministerstwo skarbu wydało okólnik, który zwalnia bezrobotnych od opłaty podatku mieszkaniowego. Zwolnieniom takim podlegają lokale do 3 izb włącznie (do 2 pokoi z kuchnią) pod tym jednak warunkiem, że w mieszkaniach tych niema sublokatorów bez względu na to, czy bezrobotny pobiera zasiłek, czy go nie pobiera.

Bezrobotny, który chce, aby jego lokal został zwolniony od podatku mieszkaniowego, musi być zarejestrowany jako bezrobotny przez właściwy urząd pośrednictwa pracy, lub magistrat, oraz przedłożyć zaświadczenie, stwierdzające, że pozostaje obecnie bez pracy i od jak dawna, a także, że nie posiada sublokatorów.

Zwolnienie od opłaty podatku lokalowego będą przyznawane na cały rok podatkowy, jednak będą trwały tylko przez czas bezrobocia. Gdy zatem bezrobotny odzyska pracę w ciągu roku podatkowego i nie może wykazać się zaświadczeniem właściwej władzy, że jest bezrobotnym — pozostaje wtedy dla niego obowiązek podatkowy. W tym wypadku będzie opłacał podatek mieszkaniowy od następnego kwartału po uzyskaniu pracy, albo też po przyjęciu sublokatora.

Bezrobotni, mający sublokatorów, nie posiadają prawa do zwolnień od podatku od lokali. Mogą jednak korzystać z ulg podatkowych w formie umorzenia podatku. Władze podatkowe mają bowiem prawo umarzania podatku lokalowego takim bezrobotnym w wypadku, gdy ich sublokatorzy są także bezrobotnymi. Oczywista rzecz, że wtedy wymagane są od sublokatora zaświadczenia o jego bezrobociu. Umorzenie podatku w takich wypadkach obejmuje okres od następnego kwartału po utracie pracy przez sublokatora do końca tego kwartału, w którym sublokator odzyska pracę.

Ogrodnicy - Polacy na Śląsku!
Wasze miejsce w Zawodowym Związku Ogrodników-Polaków

Emancypacyjny ruch ogrodników Polaków na Śląsku i w Zagłębiu Dąbr. doprowadził do powstania czystopolskiej organizacji pod nazwą „Zawodowy Związek Ogrodników Polaków" z siedzibą w Katowicach. Dotychczas wrogie siły potrafiły zakonspirowanemi wpływami swemi ubezwładnić ruch wyzwoleńczy ogrodników Polaków, rozbiły kilka nowopowstających organizacyj polskiego ogrodnictwa zawodowego. Dopiero pod koniec roku 1933 intrygi te zostały

zdemaskowane,

a władze i społeczeństwo polskie poparły organizatorów zawodowego ruchu ogrodników Polaków. Ruchem organizacyjno - wyzwoleńczym kieruje referent Izby Rolniczej

p. Władysław Włosik.

Skoro nareszcie ogrodnicy Polacy mają wolne ręce, niewątpliwię nadrobią to co dotąd

Niemcy im uniemożliwili

spełnić, twierdząc, że na Śląsku zbędna jest polska placówka ogrodnictwa zawodowego, stojąc na stanowisku, że ogrodnictwo jest zawodem „międzynarodowym".

W niedzielę 18 b. m. odbędzie się *Zjazd porozumiewawczo - organizajny* Zawodowego Związku Ogrodników Polaków, przy udziale delegatów Centralnego Związku Ogrodników Polaków z Warszawy. Ogrodnicy - Polacy, którzy nie przystąpili do naszej organizacji, winni uczynić to niezwłocznie, aby mogli wziąć udział w Zjeździe.

Zgłoszenia przyjmuje i serdecznie zaprasza Komitet Organizacyjny Zawodowego Związku Ogrodników Polaków, Katowice, Ligonia 36.

Piątek 16 LUTEGO 1934	Dziś Julianny Jutro Aleksego SŁOŃCE Wsch. sł. 4.50 Zach. sł 4.49 Wsch. ks. 7.29 Zach. ks 8.28

BOGDAN LOT

Jasnowłosy szatan

88

Powieść sensacyjna z życia współczesnego

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Bezrobotny. Jan Walczak. włamuje sie nocna pora do grobowca rodzinnego Hartenów. z zamiarem skradzenia zmarłemu w przeddzień Ryszardowi Hartenowi brylantowego pierścienia. W chwili. gdy odb!wieko trumny. Ryszard Harten który został pochowany w letargu. odzyskuie przytomność i zwierza sie swemu wybawcy. że w grobowcu sa zakopane skarby bezcennej wartości. Idac za wskazówkami Hartena. Walczak rozkopuje ziem'e w grobowcu i znajduje metalową skrzynię. wypełniona klejnotami Obaj zabieraja cześć skarbów i opuszczaja grobowiec. Harten nie wraca jednak do domu. okazuje sie bowiem. że to jego żona wespół ze swoim kochankiem. doktorem Grantem. pochowała go żywcem. gdy zapadł w letarg.

Mineły trzy miesiace po tych wypadkach. Ryszard Harten był w Ameryce. gdzie przybrał nazwisko Roberta Inka i postarał się o przedstawicielstwo na Polske wielkiej firmy samochodowej. do którego zaangażował Walczaka na kierownika warsztatów. z pensja 1.000 złotych miesięcznie.

Po pewnym czasie — Walczak poznaje Ritę Hartenową i zostaje jej kochankiem.

W willi Hartenowej został zamordowany dr. Grant.

O morderstwo został posadzony Walczak. którego sad skazał na dwa lata wiezienia. Podczas procesu Harten nawiązuje znajomość z Rita.

Przy pomocy „Bladego Józka" Walczak ucieka w wiezienia i przychodzi nazajutrz do Rity. która mu jednak oświadcza. iż wszystko międzv nimi skończone

Rita. pokłóciwszy się z Hartenem, umawia się z „Bladym Józkiem". iż on pomoże jej zdobyć skarby z grobowca.

Jednocześnie szuka skarbów Mikołaj Zubow, brat pierwszej żony Ryszarda Hartena. W rezultacie skarby zdobywa Walczak.

Walczak. który ukrywa się przed policja. spotyka pewnego wieczoru na ulicy Zosię Stara miłość wraca i oboje sa szcześliwi.

Mija czas... W życiu Rity zachodza dramatyczne zmiany. Straciła majatek i została bez dachu nad głowa... Nikt nie chce jej przyjść z pomocą...

Rita wpada w sieci Henryka Bertona i jego żony Klary. właścicieli domu rozpusty i hazardu.
Walczak i Zosia sa w Paryżu.

Tutaj poznaje Walczak Zubowa, który podczas nieobecności Walczaka i Zosi zakrada sie do ich numeru i kradnie klejnoty. umieszczone w podwójnych dnach kufrów.

Rita przebywa ciagle w „domku" Bertonów. Pewnego ranka Berton zakrada się do jej pokoiku i usiłuje zmusić ją do uległości. Wtedy ona ogłusza go ciosem popielniczki w głowę, zabiera portfel i ucieka. Na ulicy spotyka Ryszarda Hartena. który zabiera ją do siebie, postanawiając wybaczyć jej wszystko. Harten i Rita są w „Claridge". Do stolika ich podchodzi Ochryń z żoną.

———:::oOo:::———

Inżynier nagle urwał i spojrzał lekko speszony na Ritę, która siedziała we wnęce loży, a której w pierwszej chwili nie zauważył.

— Bardzo przepraszam, — powiedział tonem usprawiedliwienia — ale nie wiedziałem, że jest pan w towarzystwie. Okólski nic mi o tem nie wspomniał, więc my ślałem, że pan siedzi sam... Nie chciałbym przeszkadzać państwu...

— Nie szkodzi, nie szkodzi... — odpowiedział Harten z życzliwym uśmiechem. — Proszę się nie krępować i zająć miejsca... Moja narzeczona... pani inżynierowa Ochryniowa... pan in...

Nie dokończył słowa i spojrzał zdziwionym wzrokiem na Ritę, która zbladła raptownie, za skoczona tem niezwykłem spotkaniem.

Siedziała ona w miejscu, jak skamieniała, zwróciwszy na Ochrynia szeroko rozwarte oczy.

— Co ci się stało, Rito? — zapytał Ryszard z niepokojem w głosie.

Skierował wzrok w tym samym kierunku, co ona, i stwierdził, że Ochryń był jakby zlekka zmieszany i zaniepokojony.

Sytuacja stawała się coraz bar dziej niepokojąca, tembardziej, że Ochryniowa poczęła chrząkać znacząco, spoglądając na męża zabójczym spojrzeniem.

Rychło jednak Rita opanowała wzburzenie i, siląc się na spokój, odrzekła:

— Nic mi nie jest, Robercie.... Jest tu tak duszno, że zrobiło mi się słabo...

Harten uważał to wyjaśnienie za wystarczające i więcej o nic nie pytał, wręczywszy tylko Ricie mały flakonik z wodą kolońską.

Ochryniowie usiedli przy stoliku i po niejakim czasie wszyscy zapomnieli o incydencie.

Obserwując bezustanku Ochrynia kącikami oczu, Rita doszła do niezłomnego przekonania, iż on jej nie poznał.

Odetchnęła z ulgą i wdała się w rozmowę z inżynierową, podczas gdy dwaj panowie rozprawiali o polityce.

Gdy w pewnej chwili orkiestra zagrała walca angielskiego, Harten zaprosił do tańca Ochryniową, inżynier zaś — Ritę.

— Poznałem panią odrazu...— szepnął Ochryń, gdy znaleźli się we dwójkę na parkiecie.

— Nie rozumiem... — udała zdziwienie Rita, zagryzając wargi.

— Niema pani potrzeby zaprzeczać, bo jestem dżentelmenem i nie zdradzę pani tajemnicy... Tembardziej, że mnie samemu zależy na dyskrecji z pani strony...

Mówiąc to, inżynier wskazał oczami na swoją małżonkę, która tańczyła z Hartenem, poczem dodał:

— Proszę mi ufać...

— Dziękuję panu bardzo... — powiedziała Rita cichym głosem.

— Wie pani, — ciągnął dalej Ochryń — byłem tak zaskoczony, gdy ujrzałem panią w towarzystwie Inka, że musiałem użyć całej siły woli, by nie wsypać pani i siebie...

— Na mnie zrobiło to również piorunujące wrażenie... Ale nie mówmy już o tem, dobrze?

— Dobrze... Chcę tylko to jeszcze zaznaczyć, że bardzo, ale to bardzo jestem zadowolony, iż po stanowiła pani zerwać z dotychczasowym życiem i opuścić dom Bertonów... To nie było dla pani...

Umilkł i po chwili zadał pytanie:

— Czy pani jest zaręczona z Inkiem?...

— Tak... — odparła młoda kobieta po krótkim namyśle.

— Wobec tego mogę pani pogratulować z całego serca... Prowadzę z nim interesy i muszę powiedzieć, że jest to człowiek nieposzlakowanej uczciwości, no, i bardzo bogaty... Będzie pani z nim bardzo dobrze, a ja... chyba również coś przytem skorzystam...

— Jak pan to rozumie?

Rita zmarszczyła brwi i zatrzymała oddech w piersiach.

A Ochryń nachylił się blisko do jej ucha i szepnął chrapliwie:

— Czy pani się nie domyśla?

— Nie... Proszę powiedzieć wyraźnie, o co chodzi...

— To jest przecie takie proste...

Zmrużył chytrze oczy i uszczypnął ją znacząco w obnażony łokieć.

— Coś mi się przecież od pani należy... — dodał, przytuliwszy Ritę mocniej do siebie.

A ona stanęła w miejscu i powiedziała groźnie:

— Proszę odprowadzić mnie w tej chwili do stolika!...

— Niech pani nie robi głupstw.

— Pan słyszał, o co prosiłam?

— Nie wolno tak na gorąco załatwiać podobnych spraw, piękna pani...

— Jeszcze jedno słowo i będzie skandal...

Ochryń przestraszył się tej groźby i odprowadził Ritę do stolika.

Po chwili Harten z Ochryniową wrócili również z parkietu.

— Pójdziemy do domu... — rzekła Rita do Ryszarda. — Podaj mi futro...

— Tak nagle? — zdziwił się Harten. — Co się stało?

— Źle się czuję...

Ochryń bębnił nerwowo palcami po stole i uśmiechał się głupkowato do swej małżonki, której mina nie zwiastowała nic dobrego.

Unikał przytem usilnie wzroku Ryszarda, który patrzał na niego przenikliwie, wyczuwając intuicyjnie, iż on właśnie jest przyczyną nagłej decyzji Rity.

Wśród ogólnego milczenia Harten przywołał kelnera i poczem po zapłaceniu rachunku, pożegnał Ochryniów i opuścił z żoną restaurację.

Rita była tak zdenerwowana, że nie podała Ochryniowej ręki i skinęła jej tylko głową.

Z inżynierem wogóle się nie pożegnała.

— Powiedz mi, moja droga, co to było? — zapytał Harten, gdy oboje siedzieli w samochodzie. — Domyślam się, że Ochryń zachował się nieodpowiednio...

— Tak... W czasie tańca przyciskał mnie w nieprzyzwoity sposób i robił mi jakieś nieprzystomne propozycje...

— Łotr!... — syknął Ryszard przez zęby, poczem po krótkim namyśle zawołał do szofera:— Wracajcie do „Claridge"!...

— Czekaj, Robercie... — przestraszyła się Rita. — Poco każesz zawracać?

— Chyba nie sądzisz, że puszczę to Ochryniowi płazem...

— Nie rób tego!... Nie rób tego!... — poczęła go prosić Rita ze łzami w oczach. — Zrobi się skandal i ludzie wezmą mnie znowu na języki... Niech ci się zdaje, że ci o tem nie mówiłam, bo i zresztą nie powinnam była nic powiedzieć...

Harten zamyślił się nad czemś, zastanawiając się widocznie nad decyzją, wreszcie nieoczekiwanie zapytał:

— Czyś ty przedtem znała Ochrynia?

— Znałam...

— Skąd?

— Skąd? — Rita dość długo szukała wykrętu. — To był znajomy mego męża nieboszczyka... — powiedziała bez zająknienia. — Był u nas częstym gościem i wtedy go poznałam...

— Aha... — mruknął Harten. — Ciekawe, ciekawe...

Na ułamek sekundy oczy jego zajaśniały złowrogim błyskiem, potem jednak twarz jego wypogodziła się znowu, a na ustach zakwitł pogodny uśmiech...

(Dalszy ciąg jutro)

Transport sacharyny niemieckiej ukryty

w ambulansie pocztowym

Niespodziewane odkrycie Straży Granicznej

Przed niedawnym czasem, w związku z wykryciem na olbrzymią skalę zakrojonej afery przemytu niemieckiej sacharyny do Polski oraz aresztowaniem

„króla przemytników“ Żmigroda

i jego prawej ręki Sapera (zasądzonych na wieloletnie więzienie), przynieśliśmy reprodukcję niezmiernie

ciekawego dokumentu,

mianowicie umowy między jedną z niemieckich fabryk chemicznych w Düsseldorfie wytwarzającą sacharynę a przywódcami bandy przemytników tego artykułu Żmigrodem i Saperem.

Z dokumentu tego jasno wynika, że sacharyniarze

zobowiązali się do wwiezienia

w drodze nielegalnej oraz rozpowszechniania olbrzymiej ilości sztucznego środka słodzącego— sacharyny krystalicznej, w którą przez szereg miesięcy „zaopatrywali“ niemal całą Polskę, wyrządzając równocześnie

olbrzymie szkody Skarbowi Państwa.

Z chwilą osadzenia obudwu szefów band przemytników sacharyny za kratą powstrzymano napływ sacharyny do Polski.

Ale tylko pozornie.

W ostatnim bowiem czasie poczęły się ukazywać w województwach południowych Polski

nowe zapasy

tego poszukiwanego zwłaszcza przez biedniejsze warstwy ludności artykułu, zastępującego cukier. Transporty te musiały przedostawać się do kraju przy pomocy

niezwykle wyrafinowanego

sposobu, bowiem organy Śląskiej Straży Granicznej zatrzymywały na zielonej granicy niewielkie ilości sacharyny, przeno szonej przez

drobnych przemytników.

Ścisła kontrola ruchu granicznego dawała nikłe wyniki z czego należało wnosić, że wielkie stosunkowo zapasy sacharyny przedostawać się musza do kraju

zupełnie inną drogą.

Zwrócono więc baczną uwagę na przybywające z Niemiec do Polski

pociągi tranzytowe oraz międzynarodowe.

Obserwacja, trwająca kilkanaście dni dała wyniki bardzo mizerne.

Dopiero onegdaj udało się dzięki niezwykłej czujności służby informacyjnej Inspektoratu Okręgowego Straży Granicznej w Katowicach wpaść na

ślady precyzyjnej roboty przemytniczej.

W pociągu międzynarodowym Berlin — Bukareszt przebiegają cym — jak wiadomo — przez Katowice dokonali wywiadowcy niezwykle

drobiazgowych poszukiwań

które początkowo okazały się bezowocne. Gdy wywiadowcy mieli już opuszczać wagony pociągu zwrócili uwagę na

wóz ambulansowy (pocztowy),

kursujący między Bytomiem a Lwowem. Po starannem opukaniu budki konduktorskiej natnęli się wywadowcy na

świetnie ukryte schowanko

za ruchomą, dającą się usunąć, ścianką tejże budki hamulcowej. Wyjęto kilka desek stanowiących jakby

podwójne dno kufra

złodziejskiego i za temi deskami ukazały się poukładane w największym porządku

półkilowe paczki sacharyny

krystalicznej wyrobu słynnej niemieckiej I. G. Farbenindustrie.

30 kg. słodkiego towaru zajęto i przystąpiono do dalszych dochodzeń, które są

rewelacyjne,

z uwagi jednak na dobro sprawy, wstrzymujemy się od szczegółów, które przyniesiemy niebawem.

*

W uzupełnieniu powyższej wiadomości dowiadujemy się na stępujących szczegółów: Do budki hamulcowej ambulansu pocztowego weszli na stacji kolejowej Rzeszów trzej mężczyźni, których czatujący wywiadowcy wzięli za odbiorców przemycanej sacharyny. Okazało się jednak, iż byli to pasażerowie na gapę, Michał Szymkiewicz, Tadeusz Bartosik i Bronisław Kotowski, którzy oczywiście z przemytem nie mieli nic wspólnego. Oddano ich w ręce policji.

W toku dochodzeń stwierdzono, że przemytnikami są funkcjonarjusze kolejowi obsługi pociągu ekspresowego nr. 303, kierownik pociągu niejaki K., którego aresztowano i zatrzymano we Lwowie.

Przed kilkoma miesiącami K. ujęty został na gorącym uczynku przemycania z Niemiec zapalniczek.

Dalsze dochodzenia ustaliły, że przemyt sacharyny w ekspresie odbywał się już od szeregu miesięcy i jest dziełem znanej szajki przemytniczej Vogel, Sterner i S-ka, posiadającej jak wiadomo monopol na wymyt sacharyny z Niemiec oraz umowę z przedstawicielem syndykatu sacharynowego w Berlinie, Weissmanem.

Spółka ta zajęła miejsce zlikwidowanej szajki przemytniczej Żmigrod i Saper, którzy, jak wiadomo zostali skazani po 4 lata więzienia, oraz idące w miljony złotych grzywny.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Sobota 17.2. Firma 20.

Niedziela 18.2 „Akademja Morska“ o godz. 11.

Niedziela 18.2 „Załoga A“ sprzedane (dla Zw. Zawod.) o godz. 16.

Niedziela 18.2 „Firma“ o godz. 20.

Wtorek 20.2 „Bal Maskowy“ (występ Opery Krak.) o godz. 19.30.

RADJO

KATOWICE, Piątek 16 lutego.

7.00: „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka z płyt 7.55: Chwilka gospodarstwa domowego 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.05: Koncert zespołu salonowego. 12.30: Wiadomości meteorolog. 12.33: D. c. koncertu ze Lwowa. 15.20: Wiadomości giełdowe. eksportowe i gospodarcze. 15.40: Z życia Związku Młodzieży Polskiej. 15.45: Kronika harcerska. 15.50: Muzyka (płyty) 16.40: Przegląd wydawnictw. 16.55: Recital śpiewaczy. 17.20: Muzyka na dwa fortepiany. 17.50: Muzyka (płyty). 18.00: odczyt dla nauczycieli p. t „Szkoła dawna a dzisiejsza“. 18.20: Muzyka lekka. 19.05: Rozmaitości. 19.10: Dr. Aleksander Szczepański: „Państwo Polskie na terenie międzynarodowym przed laty 15 a dziś“ 19.25: Felieton z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.43: Komunikat śniegowy. 20.00: „Myśli wybrane“ i pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharm. Warsz. W przedwie: Felieton „Nowości literackie“. 22.40: Muzyka taneczna z Warszawy.

Strażnicy w melinie przemytników

Kobieta ukrywała towar niemiecki

Drogą wywiadu otrzymała straż graniczna komisarjatu w Szarleju informacje, że w mieszkaniu Anny Lusikowej w Brzezinach śląskich (Polna 5) znajdują schronienie przemytnicy przybywający przez zieloną granicę do Polski.

Na tej podstawie przeprowadzili strażnicy rewizję domową w mieszkaniu pomocnicy szmuglerów, przyczem znaleziono i skonfiskowano kilkanaście fartuchów i obrusów gumowych, 3 kg. Maggi w płynie, 1 kg. rodzynków, szkło laboratoryjne, 5 kg. płatków kokosowych zaś ukryte w podwórzu 2 kg. rodzynków i pół kg. orzechów łuskanych.

Przemyt przekazano urzędowi celnemu w Brzezinach śl., zaś na Lusikową sporządzono doniesienie do władz sądowych.

Padł na bruk z wycieńczenia

Przechdoząc onegdaj ulicą Bytomską w Król. Hucie mieszkaniec Szarleja Józef Bromny (Parkowa 3) zasłabł i upadł na bruk nieprzytomny.

Karetką pogotowia przewieziono go do szpitala miejskiego, gdzie go zatrzymano.

Przyczyną zasłabnięcia było wycieńczenie z powodu marnego odżywiania się

Żniwo śmierci na Śląsku

Według danych Wydz. Zdrowia w czasie od 28 stycznia do 3 lutego 1934 r. zanotowano na terenie wojew. Śląskiego następujące choroby zakaźne: Dur brzuszny 5 (1 śmiertelny), płonica 11, błonica 25 (4 śmiertelne), krztusiec 5, gruźlica otwarta 4 (2 śmiertelne), jaglica 8.

:::oOo:::

Apetyt złodziejski

Niema już rzeczy, która nie przydałaby się złodziejowi. Świadczy o tem kradzież 16 rusztów do pieców której dopuścili się nieznani złodzieje w magazynie Związku Regulacji Rawy w Klimzowcu koło Król. Huty.

Ruszty przedstawiały wartość 35 zł. ale handlarz starzyzny nie dał za nie więcej jak 2 zł.

:::*:::

Plaga darmozjadów

Coraz częściej słyszy się o wypadkach wykorzystywania ludzkiej łatwowierności.

Taki klasyczny wypadek zdarzył się onegdaj w Bielsku. Do miejscowego hotelu „Imperial“ przybyło trzech podróżnych, którzy wynajęli dwa pokoje hotelowe. Goście udali się do restauracji hotelowej, zamówili sobie kilka dań które zakropili obficie trunkami, cechy nie zapłacili i hotel pokryjomu opuścili.

Z kart meldunkowych wynika, iż byli to rzekomo katowiczanie: Jan Albrecht, Fiszel Karszwund i Moszek Wastrop.

Nazwiska brzmią jednak bardzo podejrzanie tak jak podejrzani są owi trzej niepożądani goście hotelowi.

O szalbierstwie zawiadomił zarząd hotelu policję, która wdrożyła dochodzenie.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.50 zagranica zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1 mm. wiersz i łamowy opisowe zł. 2.50, specjalne zł 1.50 reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Redaktor: Józef Książek — Wydawca: Nowy Czas w Katowicach — P. K. O. Nr. 300.277 — Druk. „Prasa Polska“ S. A.